Ruch Młodych

Organ Ch. O. W. „Racławice" — Woj. Kieleckiego

„I nie ustaniem w walce, siłę słuszności mamy,
A mocą tej słuszności wytrwamy i wygramy"

Rok 4 | Kielce — Radom, 23 Lipca 1944 r. | № 10

Do czytelników

Po dłuższej przerwie, po pokonaniu trudności technicznych, znów wznawiamy wydawanie Ruchu Młodych. Okres obecny wkłada na nas jako wydawcę nowe obowiązki. Zmagania wojenne mają się wyraźnie ku końcowi.

Naród Polski wraca już na swych Wschodnich Kresach w fazę zmagań militarnych mających znaczenie decydujące. Niebawem fala wojny rozleje się na cały teren Rzeczypospolitej. Hart ducha, odporność psychiczna i fizyczna Narodu będzie decydować o wyniku walki. Młody Ruch Racałwicki jako odrodzeńczy ruch polityczny chce odegrać w tym trudnym czasie dla Polski rolę czynnika twórczego, konstruktywnego. Jedność narodu w obecnym okresie stawiamy jako hasło naczelne. Wszelkie warcholskie przejawy wyrażające się w łamaniu zasady jedności dowództwa i jedności wojska, piętnować będziemy narówni z szukaniem politycznego oparcia w Rosji Sowieckiej. Wierzymy, że wojna obecna przyniesie nam nietylko pognębienie napastników, ale nowy układ stosunków w świecie, który zapewni spokój i dobrobyt narodom Europy. Po wyrzuceniu wroga z Kraju, walczyć będziemy o zmiany wewnętrzne. Zmiany te muszą iść w kierunku wyzwolenia nas z niewoli kapitału, z nędzy, przymusu politycznego. Do przemian tych dążyć będziemy przez konkretną pracę wprowadzającą twórcze przemiany

w życiu społeczeństwa i przez udział w tych instytucjach życia publicznego, które te przemiany na lepsze gwarantować będą. Oto zadania które stawiamy sobie z chwilą wznowienia wydawnictwa Ruchu Młodych.

KOMITET OKRĘGOWY CH. O. W.
„R A C Ł A W I C E“
woj. Kieleckiego

PRAWDY DNIA

Z prawa i z lewa coraz częstsze padają głosy, z żądaniem jedności zamierzeń i akcji w tych przełomowych dniach, jakie przeżywamy. Wobec zachodzących zmian na najbliższym nam froncie wschodnim, skąd lada dzień spodziewać się należy wkroczenia, już nie tylko na krańce, ale do centrum kraju wojsk czerwonych — sprawa ta staje się szczególnie pilną. Tymczasem sytuacja wewnętrzna jest tego rodzaju, że zarówno na odcinku politycznym, jak i wojskowym panuje stan, pozostawiający wiele do życzenia,

Sam fakt rozdrobnienia politycznego nie kryje w sobie szczególnych niebezpieczeństw. Jest on zawsze usprawiedliwiony w warunkach konspiracji, gdzie małe ugrupowania siłą rzeczy mają większe szanse skuteczniejszej roboty, niż większe. Jest on też trudny do uniknięcia w narodzie który znajduje się na dorobku politycznym, gdzie nie ma jak w Anglii, czy gdzie indziej, wyraźnego rozdziału światopoglądów, z wzajemnym do siebie uszanowaniem ścierających się stron.. Stan ten nakłada jedynie obowiązek na czynniki rządowe, działające z uprawnień konstytucyjnych, pilniejszego śledzenia nastrojów i wnikania w nurty, zaznaczające się w życiu, w celu dostarczenia naturalnego ujścia dla ich energii.

Tam gdzie jest życie, tam występuje i jego różnorodność. Im zaś ta różnorodność jest większą tym przezorniejszych potrzebuje sterników, tym mądrzejszego i głębszego kierownictwa. Jest godnym pożałowania, że kierownictwo państwa — Rząd w Londynie i Pełnomocnik w Kraju — nie zdobyło się dotychczas na prawdziwą mądrość polityczną, lecz idąc utartym szlakiem wzorów niesławnej przeszłości, pamięta tylko o tym, aby wszystkie rąbki władzy zastrzec sobie, czyli „swoim ludziom” z wiadomych partii.

W ślad za rozdrobnieniem politycznym, choć zjawiska te niekoniecznie muszą się z sobą łączyć — idzie rozbicie wojskowe narodu. Społeczeństwo, wykazując na tym odcinku znaczne wyrobienie i dojrzałość, od pierwszych dni okupacji, współdziałało z komendantem wojskowym nad organizacją siły zbrojnej. Liczne, a nawet bardzo liczne ośrodki, samorzutnie tworząc formacje wojskowe, podporządkowały się dowództwu AK, rozumiejąc potrzebę jednolitości wojska. A jednak i pod tym względem nie jest najlepiej.

Przede wszystkim karygodnym jest fakt niepodporządkowania się dowództwu sił zbrojnych formacji radykalno-narodowej, która jakby nie widząc osoby wodza i instytucji rządu, uznaje jedynie stworzoną przez siebie Tajną Radę i powołaną przez nią komendę. Sprawa z tzw. narodowymi siłami zbrojnymi, przypieczętowana szeregiem rozkazów głównodowodzącego AK, — podanie do wiadomości publicznej samozwańczego wyroku śmierci — budzi tylko gorzki niesmak prawdziwych obywateli-żołnierzy. Brak słów by określić potępienie, na jakie podobna robota zasługuje. Ale i tutaj widoczne są niedociągnięcia czynników kierowniczych, choć nie tak jaskrawo rzucają się w oczy jak na odcinku zupełnie nieskoordynowanej akcji politycznej. Przede wszystkim wytknąć należy brak energicznej linii w traktowaniu ochotniczo powstających organizacyj wojskowych przez Komendę Sił Zbrojnych i konsekwentnego rozwiązywania narastających z tego powodu trudności. Dziś już wiadomym jest powszechnie, że czynniki działające z uprawnień Londynu najbardziej karny i zdyscyplinowany element postawiły na szarym końcu, honorując natomiast w sposób wyjątkowy, tych, którzy od początku stali na stanowisku daleko odbiegającym od wytycznych Ministra Obrony i Naczelnego Wodza.

Narodowe Siły Zbrojne powitano specjalnym rozkazem w AK, publikując go na czołowych miejscach wojskowych organów. Bataliony SL do dziś stanowią wojsko w wojsku, a stan ten oficjalnie nieomal jest uznawany i tolerowany. Ile sprawia to wszystko kłopotu dowódcom i jak obniża sprawność bojową jednostek nie trzeba udowadniać. Od własnych nominacyj do czerwonego krzyża (Bch ma „zielony"!) wszystko tam jest „swoje" czyli tej lub owej partii.

W kłopotach tolerancyjnych zapomniano zupełnie o wielkim wkładzie społeczeństwa, które żywiołowo rwało się do organizowania wojska dla wojska, w duchu apolityczności armii, choć zawsze w głębokiej trosce o jej nowe — demokratyczne oblicze. Gdy wcielały się szeregi O. P. N.-u, „Kadry", Z. O. R.-u, gdy imponujący wkład chłopów, w postaci 600 zdyscyplinowanych plutonów P. O. Z.-u zasilił krajową armię — nie bito powitalnych salw, ani nie odczytywano specjalnych rozkazów. Wszystko odbyło się cicho, sprawnie i w porządku — i nikomu do głowy by nawet nie przyszło na podobne akty liczyc, choć prawdą jest niewątpliwą, że entuzjazm tych szeregów i zapał nie był z pewnością mniejszy, niż innych.

Zbaczanie z drogi dla kompromisu, tam gdzie kompromis winien być zjawiskiem z reguły nieznanym, rozzuchwala jedynie współczesne królewięta, które szabelkę przy boku poczuwszy, obliczają jutrzejsze zagony w polityce wewnętrznej, rozprawę z istotnym wrogiem zostawiając na los wypadków. Apolityczność armii jest kanonem równowagi wewnętrznej państwa i warunkiem normalnego rozwoju potęgi państwowej na zewnątrz. Zasadę tę naruszył w sposób wyraźny b. naczelny wódz Śmigły, co jest najczarniejszą plamą w jego działalności przedwojennej, a pogłębiają ją opętańcze praktyki konspiracyjnych polityków w kraju. Dużą winę ponosi tu samo społeczeństwo, ale niemniejszą i czynniki kierownicze, których incjatywa potrafi być pełna rygorów

i dyscypliny w odniesieniu do tych, którzy z natury są karni, ale rzadko konsekwentna w stosunku do natarczywych wichrzycieli.

Weszliśmy wyraźnie w ostatnią fazę wojny. Na dni przełomu nie trzeba już oczekiwać, bo one są tuż — znaczą swą obecność linią odwrotu najazdu z Ziem Polskich i krwią Polaków, przelewaną w ostatecznym boju z śmiertelnym wrogiem. Świadomość tej prawdy wymaga spełnienia podstawowych warunków, niezbędnych do sprostania wszystkim ciążącym na narodzie zadaniom. Za jedne z nich odpowiada sam naród, za inne jego kierownictwo, sprawujące rząd z tytułu uprawnień konstytucyjnych. Przełomowy dla Polski rok 1920 zaznaczył się dojrzałością narodu i rządu. Sytuacja dzisiejsza nie jest mniej groźną, niż ówczesna — wymaga ona równie wielkich ofiar od narodu, ale i równie mądrego planu od wodzów.

NADCHODZĄCE PRZEMIANY

Wybuch drugiej wojny światowej dowiódł, że konstrukcja przedwojennego świata była wadliwa. Liga Narodów jako instytucja międzynarodowa, mająca regulować współżycie narodów nie zdała egzaminu. Ustroje społeczne i gospodarcze związane z kapitalizmem wykazały kompletną niezdolność do kierowania życiem społeczeństw. Jaskrawym tego przykładem jest t. zw. „nadprodukcja rolnicza" — zmuszająca rzekomo sfery gospodarcze do niszczenia przez zatapianie w morzu pszenicy, kawy i tp. będących jakoby w „nadmiarze" z drugiej zaś strony miljony bezrobotnych głodowało, nie mogąc znaleźć godziwego zarobku.

Taki stan rzeczy wywoływał w społeczeństwach niepokój i tęsknotę do przemian któreby człowiekowi dawały możność swobodnego i pełnego rozwoju. Tęsknota ta jeszcze się pogłębiła z chwilą wybuchu wojny. Mimo krwawych zmagań na frontach, w społeczeństwach nurtują nowe idee które przedstawiają wizję nowego odrodzonego po wojnie życia, mające usunąć niedomagania przeszłości, a wyniszczonym narodom dać dobrobyt i możność swobodnego rozwoju. Krew przelewana przez miliony ludzi na różnych frontach świata nie może pozostać bez śladu. Musi ona spłodzić potężne idee, które raz na zawsze zniosą z kuli ziemskiej męczarnie narodów. Idee te, muszą być realizowane z uporem i pełnym poświęceniem, tylko wtedy bowiem będą mogły być urzeczywistnione.

Ruch Racławicki określa się jako ruch bojowników o lepszą przyszłość narodu polskiego i o należyty ład i porządek w świecie. Walka nasza zaczęta w konspiracji przeciwko gwałtom najeźdzcy po wypędzeniu wroga z granic Rzeczypospolitej rozwinie się w twórczą siłę, która zdecydowanie przeć będzie do przemian w życiu społecznym i politycznym. Nim dojdziemy do omawiania w „Ruchu Młodych" naszego programu ideowego przyjrzyjmy co w tym zakresie dzieje się w świecie. Najciekawszym bodaj dokumentem z tej dziedziny jest deklaracja prezydenta Roosewelta, złożona na kongresie Stanów Zjednoczonych A. P. w początku 1941 roku którą poniżej przytaczamy

„W przyszłości, którą usiłujemy zabezpieczyć, pragniemy widzieć świat zbudowany na czterech podstawowych wolnościach ludzkich.

1). Pierwsza jest wolność mowy i przekonań — wszędzie na świecie.

2). Druga jest wolność każdego człowieka z chwaleniem Boga na swój własny sposób — wszędzie na świecie.

3). Trzecia jest wolność od nędzy, co przetłumaczona na język światowy oznacza porozumienie gospodarcze, które zapewni każdemu narodowi zdrowe życie pokojowe dla jego odywateli — wszędzie na świecie.

4). Czwarta jest wolność od strachu, co przetłumaczone na język światowy oznacza wszechświatowe ograniczenie zbrojenia do takiego punktu i w tak gwałtowny sposób, aby żaden kraj nie był w możności popełnić fizycznego gwałtu przeciwko jakiemukolwiek sąsiadowi — wszędzie na świecie."

Deklaracja powyższa daje głębokie ujęcie podstaw, na których winien się wznosić gmach powojennego świata. Wydana w lecie tegoż roku Karta Atlantycka po słynnym spotkaniu Roosewelta z Churchillem na oceanie Atlantyckim ma dużo podobieństwa z przytoczoną deklaracją. Z zasadniczych momentów Karty Atlantyckiej należy wymienić: powrot napadniętych państw do suwerenności państwowej, rozbrojenie państw napastniczych i ustanowienia zbiorowego bezpieczeństwa, rozstrzyganie sporów terytorialnych na drodze pokojowej, udostępnienie surowców i możności korzystania z mórz wszystkim narodom. Karta Atlantycka wykazuje duży postęp w stosunkach międzynarodowych co się wyraża w tym, że posiadające i bogate państwa ograniczają swe dobra dobrowolnie na rzecz mniejszych narodów. Daje to nam gwarancję, że stosnnki międzypaństwowe wkraczają na drogę właściwą, która musi doprowadzić do takiej organizacji świata, wykluczającej gwałt i przemoc.

Pęd narodów do uzdrowienia przedwojennego świata wyraża się także w dużym zainteresowaniu zagadnieniami organizacji życia wewnętrznego narodów. Dotychczasowy ustrój społeczny i polityczny nie stał na wysokości zadania. Demokracja w ustrojach politycznych i społecznych nie była w pełni zrealizowana. W Polsce na przykład mimo ustroju demokratycznego rządziła właściwie w sposób dyktatorski jedna partia. Ustrój społeczny i gospodarczy oparty o system kapitalistyczny spychał masy narodu do roli wyrobników pańszczyźnianych, nie dając im możności współtworzenia i współgospodarowania, jak to winno być w pełni zrealizowanym ustroju demokratycznym.

Tęsknoty, a co zatym idzie i przepracowania większości grup politycznych w kraju i za granicą idą w kierunku urzeczywistnienia pełnej demokracji. Szczególnie dużo incjatywy w zakresie przygotowania zrębów przyszłego ustroju wykazuje angielska Partia Pracy. Już dziś można zanotować pewne osiągnięcia tej partii, które się wyrażają w ograniczaniu właścicieli wielkich koncernów przemysłowych i wprowadzaniu do zarządów fabryk czynnika robotniczego. Ewolucja w przemyśle w kierunku dopuszczenia do udziału w zarządzie przedsiębiorstw, czynnika pracowniczego, oraz sprawiedliwego podziału zysków dokony-

wuje się powoli lecz stale. Nasza działalność ma zmierzać w kierunku przyspieszenia tych procesów.

Na odcinku rolnym mamy do zanotowania konferencję międzynarodową przedstawicieli ugrupowań chłopskich, która się odbyła w pierwszej połowie 1942 r. Konferencja ta opracowała t. zw. „Program chłopski". Przytoczone tu oficjalne oświadczenia mężów stanu i dążenia ruchów politycznych wskazują, że pragnienie przemian na lepsze, narosło w społeczeństwach w takich rozmiarach, że już możliwe jest ich realizowanie. Wiemy, że od pragnień i tęsknot do twardych przemian jest daleka droga, dlatego też muszą być ruchy społeczne, które przemiany te potrafią zrealizować w życiu. Wcielenie idei w życie nie odbywa się tylko na drodze opanowania władzy t. j. u szczytów hierarchii państwowej ale i w dołach społecznych; od sołtysa do ministra, od małej spółdzielni wiejskiej i zdrowego, gospodarstwa rolnego do wielkich koncernów przemysłowych. Przemiany te przeprowadzać należy na wszystkich stopniach działalności społeczeństwa, bo tylko wtedy mogą one przyjąć się i wprowadzić narody na nowe drogi sprawiedliwości, spokoju i dobrobytu. Tak rozumiemy i tak je realizować będziemy.

Z ZIEMI WŁOSKIEJ ZNÓW DO POLSKIEJ

Zwycięskiemu pochodowi przez ziemie włoskie II Korpusu Polskiego towarzyszy prawdziwe powodzenie wojenne i powszechna w całym świecie sympatja dla naszej bohaterskiej armii. Świadczą o tym głosy prasy całego świata, pochwała Naczelnego Wodza, odznaczenia i telegramy najwyższych dowódców alianckich.

Monte Cassino staje dziś obok Samossierry, a Piedimonte i Monte Cairo obok najpiękniejszych kart naszej historii. Żołnierz polski II Korpusu, a z nim związana zawsze z Macierzą Polonia Amerykańska przypomnieli światu, iż Polska zawsze służyła i służy wielkim ideałom i dobrze się zasłużyła ludzkości, że ofiara krwi jej najlepszych synów nie może być zmarnowana i pomniejszona kosztem ustępstw z Wolnej, Całej i Niepodległej. Oto z nich najważniejsze: „Chwała zwycięzcom spod Cassino. Stary miecz polski nie zardzewiał. Żołnierze polscy gdziekolwiek jesteście, uczcijcie minutą milczenia śmierć bohaterów spod Cassino, a za żyjących krzyknijcie — niech żyją!" z rozkazu dziennego Naczelnego Wodza do Polskich Sił Zbrojnych.

„22 dni bez przerwy pod ciężkim ogniem w najtrudniejszych warunkach, 7 dni zaciętego boju o niemieckie fortyfikacje — to wspaniały wysiłek walk i poświęceń naszego żołnierza, który niema wiele równych nietylko w historii tej wojny, ale i w historii świata. Zwycięstwo nasze zostało osiągnięte wspaniałym wysiłkiem i współdziałaniem obu dywizyj piechoty, oddziałów czołgów, naszej artylerji, saperów, wojsk łączności oraz broni i służb biorących udział w bitwie. Cały Naród Polski dumny jest z was. Żołnierze! Wszystkie serca polskie na całym świecie biją dziś radośnie. Wyrażam najwyższe uznanie żołnierzom wszystkich stopni

za ich niestrudzony wysiłek w tym boju ku Chwale Ojczyzny." Z rozkazu dziennego gen. Andersa do II korpusu.

„Otrzymałem od JKM Króla Jerzego VI polecenie przekazania Panu Generałowi najserdeczniejszych gratulacyj z powodu znakomitego współudziału Pana Generała i Jego żołnierzy w uzyskaniu ostatniego naszego sukcesu" Z telegramu gen. Aleksandra dowódcy frontu włoskiego do gen. Andersa.

D e p e s z a

DO PANA GENERAŁA ANDERSA DOWÓDCY II KORPUSU

W imieniu Polski Podziemnej i całego Społeczeństwa Polskiego składamy na ręce Pana Generała serdeczne wyrazy podziwu i uznania dowódcom i żołnierzom Korpusu za bohaterskie czyny i wspaniałe osiągnięcia we Włoszech. Daliście światu nowy dowód, że Naród Polski walczy nieprzerwanie o niepodległość, całość i świetną przyszłość swego Państwa. Kraj — w obliczu wielkich niebezpieczeństw, jakie jeszcze ciągle zagrażają bytowi Narodu i Państwu Polskiemu — z prawdziwym utęsknieniem oczekuje rychłego przybycia do Ojczyzny w jaknajwiększej sile wszystkich oddziałów Armii Polskiej, walczącej na obczyźnie".

RADA JEDNOŚCI NARODOWEJ
PEŁNOMOCNIK NA KRAJ — WICEPREMIER
RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

SPRAWY POLSKIE

KOMUNIKAT № 15 DOWÓDZTWA A.K. z dn. 5, VII. 44.

a) N a W i l e ń s z c z y ź n i e: w akcji rozbrajania posterunków policji stoczono ciężką walkę w Opsie, której nie udało się, przedtym zdobyć sowieckim oddziałom partyzanckim w sile kilkuset ludzi. Oddział partyzancki AK po parugodzinnej walce zdobył bunkry i umocnienia miasteczka, przyczym wzięto do niewoli 50 Niemców oraz zdobyto uzbrojenie i ekwipunek. Garnizon białoruski Opsy przeszedł na naszą stronę.

b) N a Ś l ą s k u: W połowie czerwca oddział partyzancki AK przebił się przez otaczające siły niemieckie w rej. Niegowonice - Błędów. Niemcy spalili w obu tych miejscowościach szereg polskich domów wraz z mieszkańcami, w tym były kobiety i dzieci.

c) W L u b e l s k i m: w lasach na południe od Biłgoraju nasze oddziały otoczone razem z oddziałami sowieckimi przez duże siły niemieckie przebiły się przez otaczający pierścień. Na skutek akcji niemieckiej duże straty poniosła ludność cywilna.

— W z w i ą z k u z o f e n z y w ą s o w i e c k ą ożywiła się działalność oddziałów AK w okolicach Wilna. Luźne formacje polskie uderzyły na Niemców w chwili, gdy wojska sowieckie znajdowały się 6 - 10 klm. od miasta, walnie przyczyniając się do wyparcia nieprzyjaciela daleko na zachód. Oddziały nasze poniosły przy tym duże straty.

Bolszewicy zająwszy Wilno nie omieszkali jednak przede wszystkim stwierdzić, że wkroczyli do stolicy sowieckiej (?) litewskiej (!?) republiki, czym dali dowód swej nielojalności wobec Karty Atlantyckiej oraz zaborczości w stosunku do ziem rdzennie polskich.

Z ostatniej chwili.

ROZKAZ NACZELNEGO WODZA № 572

z dnia 1 lipca 1944 r.

Zjednoczenie wysiłku zbrojnego Polaków w imię całości i pełnej niepodległości Rzplitej było zawsze i jest elementarnym nakazem podyktowanym przez racje prawne, polityczne, wojskowe i moralne. W ostatnich czasach w trakcie definitywnego scalenia organizacji wojskowych w kraju doszło ze strony skrajnych czynników Narodowych Sił Zbrojnych do niedopuszczalnych wystąpień, godzących w zasady jedności wojska, subordynacji wojskowej i posłuszeństwa wobec prawa. Stwierdzam, że z mocy prawa Armia Krajowa jest jedynym Wojskiem Polskim na terenie Kraju. Wszystkie organizacje o charakterze wojskowym, które pozostają poza nią, nie podlegając Komendantowi Głównemu a przez to samo władzom legalnym Rzplitej — nie stanowią w sensie prawnym części sił zbrojnych Rzplitej Polskiej. Zabraniam wszystkim obywatelom Rzplitej Polskiej w Kraju, obowiązanym do pełnienia powinności wojskowej — należenia do jakichkolwiekbądź organizacyj wojskowych poza Armią Krajową i nakazuję, aby bez zwłoki podporządkowali się rozkazom Komendanta Głównego Sił Zbrojnych w Kraju.

Naczelny Wódz
SOSNKOWSKI Generał Broni

OSTATNIE WIADOMOŚCI

— Wschód — Wojska sowieckie zbliżają się do Lwowa i znajdują się o 15 km na płn. od BRZEŚCIA i o 25 od linii kol. Białystok — Brześć. — Nad Niemnem zaznaczyły się dalsze postępy Rosjan w kierunku Prus Wschodnich. — Niemiecki korespondent Olbert wspomina o walkach w rej. Mariampola, t. j. na połowie drogi między Niemnem a Prusami. Wschodnimi. —

— Południe — Na odcinku adriatyckim Polacy przerwali linie niem. na płd — zach. od portu Ancona, zajmując m. Monte Vigo i oskrzydlając Anconę. Na zach. odcinku artyleria sojusznicza ostrzeliwuje umocnienia Liworno a Włosi walczą na ulicach miasta.

— Moskwa — Przez ulice Moskwy przemaszerowało 57.000 jeńców niemieckich z 20 generałami na czele w drodze do pociągów, które mają ich odwieźć do obozu jeńców. —

— Londyn, powołując się na źródła neutralne, podaje, że wszelkie niemieckie próby zawarcia z Z.S.R.R. odrębnego pokoju zawiodły. —

Odbito w Zakładach graficznych „R"